Rok I. Dnia 26 Lipca 1891 r. Nr. 1.

„ZAKOPANE“.

Niezwykle szybki od lat kilku rozwój Zakopanego przypomina z wielu względów powstające osady na kresach północnej Ameryki. Jak tam tak i tutaj gorączkowy pośpiech, powstają domy pośród niewykarczowanych lasów, budowane nieraz dorywczo bez planu i symetryi, a niedokończone jeszcze, zamieszkałe przez rodziny zwabione jednak nie chęcią zysku, ani nadzieją wydobycia z ziemi złota lub nafty, lecz urokiem pysznych widoków, lecz balsamiczną wonią nieporównanego powietrza, lecz tą swobodą, tym czarem swojskiego życia, do którego zdaje się, iż Zakopane ma dla nas Polaków wyłączny przywilej.

Jak tam, buduje się przedewszystkiem kościół, tak i w Zakopanem wznoszą się coraz wyżej mury poważnej świątyni; jak tam zakładają się zaraz szkoły, tak i u nas jest już ich kilka, a do zupełnego podobieństwa brakuje jeno jeszcze dziennika, bez którego ufna w swój rozwój i w swoją przyszłość, żadna miejscowość w Ameryce obejść się nie może.

Lukę tę pragniemy zapełnić w miarę sił naszych, bo wierzymy silnie w przyszłość Zakopanego i w coraz większy jego rozwój; wierzymy, iż Zakopane z rokiem każdym będzie się stawało coraz szerszem ogniskiem, do którego dążyć będą rodacy nasi z wszystkich dzielnic Polski, szukając tutaj odpoczynku, swobody, zabawy, sił i zdrowia. Wierzymy stanowczo, iż Zakopane stanie się wkrótce w lecie wspaniałym salonem polskim, otoczonym ścianami szczytów Tatrzańskich, a w zimie zbawienną stacyą klimatyczną dla chorych.

Lecz aby się to stało, należy, aby Zakopane wyszło jak najprędzej z doby rozwoju dorywczego i gorączkowego, a przeszło w fazę rozwoju prawidłowego i normalnego. Należy, aby Zakopane nietylko było ponętnem i przyciągającem wyjątkowem położeniem i zaletami, jakie posiada, lecz aby wygodami, porządkiem, swobodą, a niemniej taniością, zatrzymywało stale tych, którzy raz przybędą.

I w tym kierunku pracować zamierzamy.

Nieodżałowanej pamięci i niezwykłych zasług Dr Chałubiński pierwszy podniósł i ocenił całą doniosłość i ważność Zakopanego i ostatnie chwile swego życia miejscowości tej poświęcił. Należy plany i zamiary jego dalej prowadzić i urzeczywistniać. A będzie to obecnie o tyle łatwiejszem, iż Zakopane przeszło w ręce jednego z najzacniejszych obywateli, który już samem zakupnem dowiódł, jak wielką doniosłość narodową przywięzuje do tej miejscowości.

A więc będziemy wspólnemi siłami Zakopane ulepszać, upiękniać, podnosić.

W tym kierunku pragniemy działać, idąc z miejscowemi władzami i instytucyami ręka w rękę, nie wyrzekając się jednak przez to niezależnej krytyki, ani prawa udzielania rad i wskazówek. Do pracy tej zapraszamy również najmocniej wszystkich miłośników Tatr i Zakopanego, dla których łamy naszego dzienniczka będą zawsze otwarte.

Chcąc pismo nasze ożywić, będziemy podawać skrzętnie wiadomości bieżące dotyczące naszych Tatr i Zakopanego, jakoteż i wiadomości z innych zdrojowisk krajowych.

W roku bieżącym dzienniczek nasz będzie wychodzić tylko przygodnie, a jeżeli znajdzie poparcie pośród Szanownej Publiczności i okaże się praktycznym, to w przyszłości zmienimy go na stały i peryodyczny.

Grota w Goryczkowej.

Przez E. Paulego.

Już oddawna znaną była grota w Goryczkowej, naprzeciw Kolatówek, lecz nie zapuszczano się dalej, jak tylko do miejsca, gdzie się korytarz dzielił na dwa ramiona, z których jedno prowadziło na lewą stronę bystrym spadem, drugie zaś szczeliną wąską prostopadle w dół na prawo.

Zwiedzając takową, zapuszczałem się we wszelkie na tej przestrzeni znajdujące się „kominy,“ czyli korytarze, zatem spuściłem się najpierw korytarzem prowadzącym na lewo. Jest to korytarz dość obszerny, cylindrowy, o gładkich ścianach szarych, okrytych mlekiem wapiennem, z którego tworzą się już stalaktyty i stalagmity, lecz jeszcze bardzo małych rozmiarów. Dostawszy się na dno tegoż, zauważyłem, że posadzka powstała z usuniętych drobnych ka-

mieni, a echo wskazywało, że tamtędy prowadzi dalej korytarz, ponieważ jednak wybieranie tego zasypu i wyciąganie go zapomocą lin i wiader byłoby zanadto kosztowne, postanowiłem udać się drugiem ramieniem, t. j. szczeliną prostopadłą.

W tym celu kazałem się uwiązać na linie i zaopatrzywszy się w światło odpowiednie, pouczywszy stosownie leśnych, którzy mnie spuszczać mieli, przepchałem się przez tę szczelinę, która była bardzo wąską i spuszczałem się zwolna w nieznaną otchłań. Komin ten z początku owalny, dalej cylindrowy, prostopadły prawie. W głębokości około 30 metrów stanąłem na kończynie skały, ale silny przeciąg powietrza zgasił mi świecę i nie zdołałem nic zobaczyć, prócz ciemnej przestrzeni tak pod nogami, jak nad głową.

Brak światła, a głównie dłuższej liny spowodował mnie do powrotu na świat z podziemnych krain i mieszkań duchów gór.

Odkrycie to zainteresowało szersze koła, a głównie byłego wiceprezesa Towarzystwa Tatrzańskiego W. P. Markiewicza, sekretarza W. P. Świerza, ks. proboszcza Roszka, którzy też chcąc się naocznie przekonać, udali się ze mną do powyższej groty, wziąwszy ze sobą pochodnią smolną i jeszcze jednę linę. Tu przybywszy, spuściłem się ponownie tym otworem do miejsca, gdzie już poprzednio byłem; tu zapaliłem pochodnię i okazał mi się dziko uroczy widok ogromnej jaskini, a punkt, na którym stałem, tworzył rodzaj loży, prawie na środku wysokości tejże, jednakowoż bardzo niebezpiecznej, gdyż pod nogami przepaść, której dna pochodnia oświecić nie mogła. Z powodu silnego przeciągu powietrza, popochodnia nadzwyczaj silnie gorzała i dym dalszy pobyt tamże utrudniał. Otóż wrzuciłem palącą się pochodnię w przepaść i dopiero teraz obaczyłem rozmiary tejże jaskini: by do dna dotrzeć, potrzebną była lina najmniej 40 metrów długości; ponieważ takowej nie mieliśmy, zmuszony byłem powrócić, a właściwie kazać się wyciągnąć.

Następnego razu, będąc już przezorniejszym, pożyczyłem od p. J. Sieczki linę strażacką z gurtem, zabrałem latarnią i spuściłem się aż na dno tejże jaskini, gdzie leżą ogromne głazy i skąd prowadzi dość obszerny wysoki korytarz w prawą stronę, to jest ku północy, wznosząc się o kilka metrów nad poziom wielkiej groty, i tworzy tu grotkę około 10 metrów obszerną, pełną stalaktytów i stalagmitów. Oglądając takową, spostrzegłem kilka chodników w górze, wszystkie wpadają napowrót do tej samej jaskini.

Ponieważ już dość późno było, powróciłem do głównej jaskini, a gdy jednym z chodników przechodziłem, usłyszałem głos z góry, że widać światło moje. Głos ten pochodził z opisanej poprzodnio loży, na którą spuścił się furman mój Antek Pawlikowski, i gdy mu się odezwałem, tenże dotarł tym chodnikiem do mnie i tym sposobem wynaleźliśmy drugie zejście z loży na dół bez potrzeby liny.

Dalsze odkrycia postępowały zwolna, gdyż roboty z powodu utrudnionego uprzątnięcia wybranej ziemi i kamieni nie mogły prędzej postępować, jak również nie można było więcej jak trzech robotników zatrudnić. Przekopaliśmy jeden chodnik i znaleźliśmy połączenie z poprzednio opisanym chodnikiem lewym, gdzie kazałem zrobić drabinę i schody, wejście rozsadzić, tak, że obecnie lina zupełnie niepotrzebną się stała. *(D. c. n.)*

Spółka handlowa w Zakopanem. Zawiązuje się w Zakopanem Spółka handlowo-przemysłowa, której jednym z celów będzie zaopatrywanie okolicy tutejszej w porządne a z najlepszych źródeł sprowadzane towary. Niebawem zatem zobaczymy w piętrowym domu, budującym się przy starym kościele, pierwszy większy w Zakopanem sklep, w którym tak mieszkańcy tutejsi, jak i goście przejezdni. będą się mogli zaopatrzyć w towary niefałszowane tak korzenne, jak i inne. Dalszym celem Spółki będzie staranie o dźwignięcie przemysłu miejscowego, szukać odbytu dla wyrobów tutejszej okolicy, wpływać na lepsze wykonanie tychże wyrobów. Spółka ta silnie zorganizowana, wielkie niewątpliwie tej naszej tatrzańskiej okolicy dobrodziejstwa wyświadczy.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. Sezon tegoroczny w Zakopanem jest już w pełnym rozwoju; liczba osób sięgła tejsamej cyfry, co roku minionego o tym samym czasie, chociaż słotna pora nie sprzyja wyjazdowi z miast. Zabawa z tańcami w sali Towarzystwa Tatrzańskiego, pierwsza w tym sezonie, dnia 12 lipca powiodła się wybornie, co się nie zawsze udaje, gdyż do pierwszego reunionu cierpią nasze panie dziwne uprzedzenie i uważają sobie za ujmę pójść na pierwszy wieczorek. Szczęściem nie wszystkie panie żywią niechęć do pierwszej zabawy, boby bez pierwszej nie było nigdy drugiej, ani trzeciej.

Pożądaną zapewne będzie wiadomość dla gości zakopiańskich, że w najbliższych dolinach różne uszkodzenia ścieżek, mostków, kładek i altan są już naprawione i nowe ulepszenia dodane, a mianowicie w dolinie Białego Potoku, w Strążyskach, za Bramką

i w Kościeliskach. Tożsamo uczyniono na torze do Krzyżnego.

W głębi zaś Tatr wyrobiono nową drożynę zachodnim i południowym brzegiem Morskiego Oka; do uroczych wodospadów Mickiewicza w Roztoce zrobiono nowy trzeci dostęp. W końcu lipca odbędzie się poświęcenie żelaznych tablic z odpowiedniemi napisami w dolinie Morskiego Oka i przy wodospadach w Roztoce, które wskutek żądania gości na wiecu Towarzystwa Tatrzańskiego przeszłego lata postawionego, otrzymały nazwę od imienia wieszcza z okazyi uroczystości przeniesienia zwłok jego na Wawel.

Przygotowano dużo nowych drogoskazów i farby różnej barwy do znaczenia torów ku miejscom najwięcej uczęszczanym w Tatrach. O dalszych świeżych ulepszeniach w Tatrach będą podane wiadomości w następnym numerze. *W. E.*

Ruch gości w Zakopanem w r. 1890. Meldunków przeszłego roku było 1597, a osób meldowanych 3050, z których 2690 liczy się do gości, reszta przypada na przemysłowców i sługi. Z Galicyi było 1388 osób, z innych krajów Austryi 85, z Węgier 7, z Królestwa Polskiego 920, z Litwy i krajów zabranych 89, z Rosyi 49, z Poznańskiego 91, z innych krajów Europy 52, z Ameryki 6.

Według zawodów było: adwokatów i kandydatów adwokackich 67, aptekarzy 14, artystów dramatycznych 8, artystów-muzyków 6, artystów malarzy 10, architektów 6, astronom 1, bankierów 3, doktorów medycyny 72, geolog 1, inżynierów 45, księży i zakonników 67, kupców (gości) 37, literatów i redaktorów 25, notaryuszów i kandydatów notaryalnych 23, oficerów 23, posłów 6, profesorów 111, przemysłowców (gości) 45, sędziów i urzędników sądowych 47, słuchaczów uniwersytetu i politechniki 74, urzędników publicznych 63, urzędników prywatnych 65, techników 12, właścicieli dóbr 122, właścicieli realności 14.

Do 15 czerwca złożono meldunków 100, do 30 czerwca przybyło 161, do 15 lipca 393, do 31 lipca 458, do 15 sierpnia 217, do 31 sierpnia 226, do 15 września 42.

Porównanie ruchu gości w r. 1889, 1890 i 1891. W dniu 20 lipca, kiedy oddajemy pismo do druku, było meldunków 697 osób; ten sam numer przypadł w r. 1890 w dniu 16 lipca, a w r. 1889 w dniu 9 sierpnia.

Liczba domów dla gości: W Zakopanem jest obecnie do zamieszkania dla gości następująca ilość domów: na ulicy Kościeliska 77, na Kościelnej 7, na ul. Kasprusie 25, na Łukaszówce 5, na ul. Nowotarskiej 13, na Starej Polanie 22, na ulicy Chramcówki 20, na Przecznicy 25, na ulicy „nad wodą“ 5, na ulicy Chałubińskiego 11, na Krupówkach 65, na Bystrem 23, razem 298. Pomiędzy tymi znajdują się zakład Dra Chramca z 100 pokojami, zakład Dra Paseckiego z 55 pokojami, Willa Wanda z 32 pokojami, Kasyno z 9 pokojami, Jadwinówka z 30 pokojami i inne mniejsze mające koło dziesięciu pokoi.

Domów nowych przybyło w tym roku około 50.

Rewizya wód mineralnych została przeprowadzoną z początkiem czerwca b. r. w obecności lekarza St. klim. i naczelnika gminy. Wody pozostałe z roku zeszłego bezwłocznie wylano.

Mięso. Ustawiczne skargi gości zakopańskich na zły gatunek mięsa spowodowały Wydział Stacyi klimatycznej do wzięcia we własny zarząd sprowadzenia i sprzedaży lepszego mięsa. W tym celu wystawił jatkę własną naprzeciwko kościoła, gdzie sprzedaje się mięso wołowe z grubego bydła. Cena wprawdzie większa, niż w innych jatkach, ale za to jest lepszego gatunku i wydatniejsze. Publiczność jednak nie bardzo popiera to przedsiębiorstwo, obrachowane nie na zysk, lecz na stratę, ale na stratę umiarkowaną. Gdy jednak w przeciągu dwóch tygodni strata wyniosła blisko 100 złr. Wydział, jak dowiadujemy się, zastanawia się nad zwinięciem w mowie będącego przedsiębiorstwa. Jakkolwiek zamknięcie tej jatki ze szkodą będzie tutejszej publiczności, gdyż istnienie jej przyczyniło się bardzo do poprawienia mięsa w innych jatkach, to jednak najbezstronniej rzeczy biorąc, Wydział St. kl. inaczej postąpić nie będzie mógł ze względu na poniesione straty.

Latarnie i ławki. Staraniem Wydziału Stacyi klim. liczba latarń została w tym roku powiększoną o 20, tak, że w tym roku pali się w Zakopanem 65 latarń. Ławek z podstawami żelaznemi (innowacya w Zakopanem) 21; drewnianych było przeszłego roku 30, razem zatem mamy 51 ławek.

Kiosk dla muzyki i altana dla gości. Wydział Stacyi klim. wydzierżawiwszy na 3 lata przeszło dwumorgową przestrzeń lasu na park, wystawił tam kiosk dla muzyki, a nadto nad drogą w tymże parku ma zamiar wystawić w krótkim czasie dla publiczności altanę w rodzaju schroniska.

Kronika.

Z powodu długo trwającej słoty i zimna, które nietylko u nas, ale i w całej Europie w tym roku

turystom dotkliwie uczuć się dały, robiono dotychczas z Zakopanego mało wycieczek dalszych. O ile słyszeliśmy ogółem o dwóch znaczniejszych: jedno towarzystwo z zakładu Dra Chramca udało się do Morskiego Oka, a ztamtąd do Bialskiej groty; drugie, złożone z trzech młodych ludzi, weszło na szczyt Wysokiej, tu jednak zamiast spodziewanych widoków, doznało niepogody i zimna. Spodziewać się jednak należy, że wskutek jaśniejszych dni, i jak się zdaje ustalającej się pogody, urocze góry nasze zaludnią się podobnie jak w latach przeszłych gromadami uroczych turystek i przedsiębiorczych turystów.

Za to bliższe doliny i znane z pięknych widoków miejscowości okoliczne, były bezustannie prawie celem spacerów i liczniejszych wycieczek.

Nad Morskiem Okiem w schronisku, według wiarogodnych wiadomości, nocowało dotychczas około stu osób.

Sezon zabaw rozpoczął się rautem, o którym już powyżej pisaliśmy. Wkrótce potem to jest dn. 18 b. m. odbyła się zabawa tańcująca w obszernej sali hotelowej w Jaszczurówce. Niezbyt liczne lecz dobrane towarzystwo zabawiało się ochoczo tańcami do drugiej godziny zrana, a wątpić nie można, że ta pierwsza próba zachęci gości Zakopańskich do częstszych i liczniejszych w te piękne ustronie wycieczek.

Wczorajszy raut w sali dworca Tatrzańskiego był bardzo ożywiony. Szczególniej uwagę widza zwracały całe zastępy hożych tancerek, które niestety nie miały odpowiedniej liczby równie ochoczych danserów. Młodzież nasza, oddająca się z umiłowaniem sportom rozmaitego rodzaju, coraz mniej upodobania widocznie znajduje w tańcach. Tradycyjny polski mazur żyje więcej w wspomnieniach dawnych rycerzy Terpsychory, górę bierze nad nim walc niemiecki lub wygodny kadryl, przy którym wolno posuwając nogami, zbyt natężać się nie trzeba.

Z prywatnych zabaw wspomnieć należy o zwykłem czwartkowem zebraniu w zakładzie Dra Chramca, gdzie kuracyusze i niekuracyusze *ad oculos* dowieść mogli skuteczności hydropatycznego sposobu leczenia i powietrza Zakopiańskiego. Reporter nasz, nie mając pomiaru sił danserów i danserek przed rozpoczęciem kuracyi, zachowuje pod tym względem dyskretne milczenie.

W niedzielę d. 26 b. m. przybędą do Zakopanego uczestnicy zjazdu przyrodniczo-lekarskiego, którzy jak wiadomo 22go wyjadą z Krakowa w celu zwiedzenia zdrojowisk krajowych. Nie wątpimy ani na chwilę, że tak Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego jak i Zarząd Stacyi klimatycznej dołożą wszelkich starań, aby lekarzom polskim i badaczom polskiej przyrody, jakoteż miłym gościom czeskim zgotować serdeczne i uprzejme przyjęcie. Jakoż dowiadujemy się, że ułożony już program przyjęcia, obejmuje cały szereg wycieczek i uroczystości miejscowych, które w dniu sprzyjającej pogody przyrodnikom naszym uprzyjemnią pobyt w dolinie Zakopiańskiej.

Dowiadujemy się, iż JE. Prezes izby peselskiej w Wiedniu Dr. Smolka ma wkrótce na dłuższy pobyt przybyć z Gastein do Zakopanego.

Wiec. Jak się dowiadujemy, również Wydział klimatyki odbędzie swoje główne posiedzenie pod przewodnictwem p. Starosty z Nowego Targu dnia 24 b. m.; a zaraz po wydrukowaniu przyjętego przez Wydział sprawozdania dorocznego, odbędzie się stosownie do § 13 statutu, wiec wszystkich gości bawiących w Zakopanem. Na wiecu tym, jak wiadomo, wolno gościom stawiać swoje życzenia. Jest więc nadzieja, że wiec ten odbędzie się jak zwykle w pierwszą niedzielę sierpnia.

W Kuźnicach buduje się gospoda, której brak dawał się bardzo uczuwać. Jest wprawdzie w Kuźnicach mała tymczasowa restauracya w tem samem miejscu, w którem i w roku zeszłym była licznie odwiedzana. Ale tam miejsca tak mało, że nieraz do środka docisnąć się nie można. Spodziewać się należy, że niezadługo dokończoną zostanie nowa gospoda z wielką salą i szeroką w całej długości budynku werandą. Bardzo to pożądane tak dla tych, którzy się przez Kuźnice w dalsze wybierają wycieczki, jak dla tych, którzy na krótsze wybierają się do Kuźnic przechadzki. Obiecują nam, że do roku przyszłego i mosty i drogi do Kuźnic wiodące w lepszym będą stanie, na co z niecierpliwością oczekujemy.

Drugi dom o 25 pokojach, który Towarzystwo Tatrzańskie buduje przy Morskiem Oku, ukończonym zostanie w najbliższym czasie. Parter o 12 pokojach z dwoma łóżkami każdy, będzie już oddany do użytku publiczności w tych dniach. Umeblowanie pokoi już gotowe. Kilka pokoi zaopatrzy się w piece.

Upraszamy wszystkie korespondencye do naszego dziennika odsełać do biura Stacyi klimatycznej.

Kraków. — Nakładem Jana Gadowskiego. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarz. J. Gadowskiego.